

**SŁONECZKO**

Rok II

Warszawa, 3. XII. 1961

Nr 49

**„WIERZĘ W ŚWIĘTYCH  
OBCOWANIE”**

W poprzedniej katechezie zakończyliśmy naukę o Kościele Katolickim. Poznaliśmy czym jest Kościół, jaki jest jego cel, kto jest jego założycielem, jakie są jego cechy rozpoznawcze, jego organizację. Obecnie wyjaśnię Wam następną prawdę zawartą w Składzie Apostolskim: „Świętych obcowanie”.

**Co rozumiemy przez słowa „Świętych obcowanie”?**

Święty jest każdy, kto posiada łaskę uswięcającą. Jest on bowiem dzieckiem Bożym, ma w sobie życie Boże i jest przeznaczony do nieba. A więc święci, w całym tego słowa znaczeniu, są wśród nas. Kto wie, może i ty jesteś świętym? Kto bowiem nie ma grzechu śmiertelnego, kto ma łaskę uswięcającą, jest świętym w pełnym tego słowa znaczeniu. On może mieć jakieś wady, może mieć grzechy i drobne wypadki, ale dopóki nie popełni grzechu śmiertelnego, jest święty, jest przyjacielem Pana Boga. Ma w sobie takie życie, jakie mają aniołowie i święci w niebie. Dlatego to apostołowie nazywają pierwszych chrześcijan świętymi. I tak św. Piotr pisze: „Wy... jesteście narodem wybranym..., narodem świętym” (1P. 2,9).

Św. Paweł, apostoł, narodów często w swoich listach do wiernych używa słowa „święty” na określenie wyznawcy Jezusa Chrystusa, a więc konkretnie chrześcijanina.

A co znaczy słowo „obcowanie”? — Słowo to oznacza łączność. A więc „Świętych obcowanie” jest to łączność, jaką mają ze sobą święci. Katechizm daje nam jeszcze dokładniejsze określenie: „ŚWIĘTYCH OBCOWANIE” JEST TO DUCHOWA ŁĄCZNOŚĆ WIERNYCH NA ZIEMI, DUSZ W CZYŚĆCU I ŚWIĘTYCH W NIEBIE”.

Ks. E. K.

# Z RÓDZKĄ W DNIU ŚW. MIKOŁAJA

W tej różdźce czaru skryte jest słowo —  
I moc w niej drzemle zaklęta;  
Niech ci opowie bajkę liliową,  
Gdy zmrużysz senne oczęta.

O złotym zamku na szklanej górze,  
Rycerzu w zbroi ze stali,  
Śpiącej królownie, jeźlor lazurze,  
I o lagunach z koralu.

Każdym swym kwiatem bajek bez liku  
Cudowna różdźka przypomni:  
O strasznym smoku, złym czarowniku,  
Złowrogim karle i — o mnie.

Czasem się życie jak bajka przysni:  
Taka spraw ludzkich zawilość:  
Ze bajka jawą jest tylko we śnie,  
A snem na jawie jest miłość.

---

## CO SIĘ DZIAŁO W NIEBIE PRZED ŚW. MIKOŁAJEM

**S**KORO tylko grudzień wyglądał z za węgla, zebrał św. Mikołaj aniołki i rzekł:

— No, moi złoci, ruszamy całą parą. Tego roku zaczynamy prędzej niż zwykle! Dzieci na Ziemi przybywa. Musimy sporządzić o milion koszyczków z podarkami więcej. Aniołkom „w to mi graj” i tylko słyhać było głosy:

— Ależ to świetnie, święty staruszk. Ja tak lubię robić formy na ciastka.

— A ja nalepiać główki z Mikołajem!

— A ja...

— A księga adresowa gotowa? — zapytał św. Mikołaj.

— Wedle rozkazu, św. Mikołaju — wykrzyknęło ze sto srebrnych głosików.

— To proszę mi ją podać.



Rzuciły się najzwinniejsze aniołki po księgę. Miała ona milion kartek, a każda z kartek była wielka jak podłoga, a cienka jak pajęczyna. Zapisane one były pismem jak maczek.

Przewracał kartki święty mąż, przewracał i wciąż kiwał głową:

— Polska jest?

— Jest św. Mikołaju!

— Bo ta szczególnie mi leży na sercu, tam żyją grzeczne dzieci, i same jak aniołki... A Murzyniątka są?

— Są, ale tylko ochrzczone.

— Wpisać wszystkie! Św. Mikołaj kocha wszystkie dzieci, bez wyjątku. Rozumiecie?!  
Aniołki zwijały się: wyrabiały cukierki, marcepany, zawijały, naklejały, pakowały.

Winda z piekła przybywały różgi, między którymi wychylała się od czasu do czasu rogata głowa diabła, który w ten sposób

chciał się przemycić do nieba. Ale św. Mikołaj szybko święconą wodą kropił diabła i ten jak przyjechał tak i tą samą drogą wracał do piekła.

Aniołki od czasu do czasu coś szeptały między sobą i zaśmiały się.

— Ej, co wy tam szeptacie. No, przyznajcie się, bo zaraz różgą dostaniecie — karcił ich św. Mikołaj.

Trzeba było wyznać. Więc jeden anioł powiedział:

— A, bo on opowiada, że wczoraj, jak św. Piotr włożył klucz do drzwi niebieskich, to nie mógł go potem wyjąć (chi, chi, chi).

— A ty co szeptałeś, Promyku?

— Ej, ja się wstydzę.

— Mów i to zaraz — i zamierzył się świętobliwy staruszek różgą na aniołka, ale gdzieżby go tam uderzył. Żartował naturalnie, kochany staruszek.

— No to już powiem — św. Marcin już nigdy nie będzie przyjeżdżał na białym koniu, bo mu konia na czarno pomalowano (cha, cha, cha).

— Dobrze, teraz za plotki pójdziecie klęczeć pół godziny na gwieździstym piasku, rozgniewał się św. Mikołaj. Ale jako że był dobroduszny i wspaniałomyślny, przebaczył małym aniołkom ich przewinienia i tylko zachęcał do pracy, bo przecież z 5 na 6 grudnia muszą zdążyć z pakowaniem.

Zwinne aniołki zwinęły się i już 4 grudnia wszystko było gotowe. Dzień odpoczywały, staruszek Mikołaj drzemał, aby 5 grudnia o świcie ruszyć w daleką podróż na Ziemię.

\*

A Tobie co przyniósł św. Mikołaj? Napisz o tym do „Słoneczka”.

*Ze starych podań wybrał WOJCIECH JANIĄK*

## „WYPADKI POZA KOLEJNOŚCIĄ”

Beatka już od trzech tygodni chodzi z chorym okiem do lekarza. A że jest cichutka i nieśmiała, siada więc w kącie poczekalni i cierpliwie czeka, aż pan doktor przyjmie wszystkich pacjentów. Dziś jednak zanosi się na długie czekanie, bo jest bardzo dużo chorych.

Beatka usiadła w kąciку. Policzyła pacjentów. Było ich pię-

nastu, ona szesnasta. Ciągłe ktoś jednak dochodzi. Przyszedł również chłopczyk z mamą. O jej! To chyba wypadek. Powieka zapuchnięta, sina.

— Co się stało, proszę pani? — spytał ktoś z głębi poczekalni.

— Kamieniem został uderzony w oko — powiedziała matka chłopca. — Szedł ulicą, a tam chłopcy bawili się w „Grunwald”...

Z gabinetu lekarskiego wyszedł pacjent, w drzwiach stanęła pielęgniarka:

— Kto następny? — spytała.

Do gabinetu wszedł jakiś pan. Beatkę ogarnął gniew. Przecież na drzwiach pokoju lekarskiego jest napis: „WYPADKI POZA KOLEJNOŚCIĄ”. Teraz przecież powinien wejść ten mały chłopiec — myśli Beatka. — Jak długo ma czekać?

Rozejrzała się po wszystkich czekających. Nikt nie patrzy w stronę chorego chłopca. Każdy zajęty jest sobą.

— Muszę coś zrobić! Muszę koniecznie — myśli dziewczynka.

— Proszę pani — zdobyła się wreszcie na odwagę i powiedziała — pani nie powinna czekać w kolejce. Przecież tu jest napisane, że wypadki poza kolejnością...

Ale w tej chwili poderwała się z krzesła jakaś gruba pani.

— A ja nikogo przed sobą nie wpuszczę! Przyjechałam dobrać sobie okulary i czekam już przeszło godzinę, a wcale czasu nie mam, bo muszę jeszcze zajść do kilku sklepów!

I rzeczywiście, gdy drzwi od gabinetu otworzyły się gruba pani natychmiast wtoczyła się.

Beatka poderwała się z krzesła i jakimś nieswoim głosem zawołała:

— Proszę pani! Tu jest wypadek!

Pomogło. W drzwiach ukazał się pan doktor.

— Gdzie wypadek? — spytał.

Trzech pacjentów poderwało się i podprowadzili chłopca do pana doktora. Doktor wziął go do gabinetu.

Drzwi jeszcze przez chwilę stały otworem. Słychać było gniewny, niecierpliwý głos lekarza:





— Może pani zaczekać!

Gruba pani wróciła na poczekalnię.

— Niech się pani nie denerwuje — powiedział ktoś z czekających. — Ten chłopiec rzeczywiście powinien być pierwszy. Pani okulary nie uciekną, a tam każda chwila droga.

— Jesteś dzielną dziewczynką — zwrócił się ktoś do Beatki. Beatka zarumieniła się.



## **POZNAJMY SIĘ**

Do „Słoneczka” nadesłały swoje adresy młode Czytelniczki z Czechosłowacji, które chciałyby korespondować na różne tematy z młodzieżą z Polski.

Oto ich adresy:

**MILUSKA SVOBODOVÁ**, Denisova 72 20, Teplice v Cechách.

**ZENA JIROSTKOVÁ**, Duchcovská 2190, Teplice v Cechách.

**MARCELA CAJTHAMLOVÁ**, Duchcovská 2183, Teplice w Cechách.

## **WOJTEK i HENIEK**

*Minęła jesień. A w pięknym parku  
złocisty dywan z liści się ściele...  
Właśnie na spacer niedzielny wyszli  
Wojtek i Heniek — dwaj przyjaciele...*

*Ach! Jak tu pięknie — zawołał Wojtek —  
stań tu pod drzewem, zrobię ci zdjęcie.  
Heniek pozuje wsparty o drzewo  
i czeka, czeka z wielkim przejęciem.*



*A przy nim kłópiec rośnie wysoki,  
Heńka spod liści nie widać prawie.  
Wojtek wciąż mówi: — poczekaj chwilę,  
zaraz aparat lepiej nastawię.*

*Stoi więc Heniek, czeka cierpliwie,  
choć do domu pobiegłby z chęcią.  
Czym się skończyło Heńka czekanie —  
widać dokładnie obok na zdjęciu.*



# „BEZPIECZEŃSTWO NA ULICY” (konkurs)

Zamieszczamy 5 odcinek naszego konkursu — „Bezpieczeństwo na ulicy”.

Przyjrzyjcie się dokładnie wszystkim znakom na ulicy i opiszcie ich znaczenie.

Kto wytrwale będzie brał udział w konkursie, ten weźmie udział w losowaniu nagród rzeczowych.

I — rower turystyczny

II — piłka nożna

III — komplet turystyczny

IV — 10 pięknych i ciekawych książek o tematyce młodzieżowej.

Termin nadsyłania odpowiedzi — dwa tygodnie od daty ukazania się numeru „Rodziny”.

Na kopercie należy dopisać: „ULICA”.

